Nr. 124. Kraków, Wtorek 5 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 43.

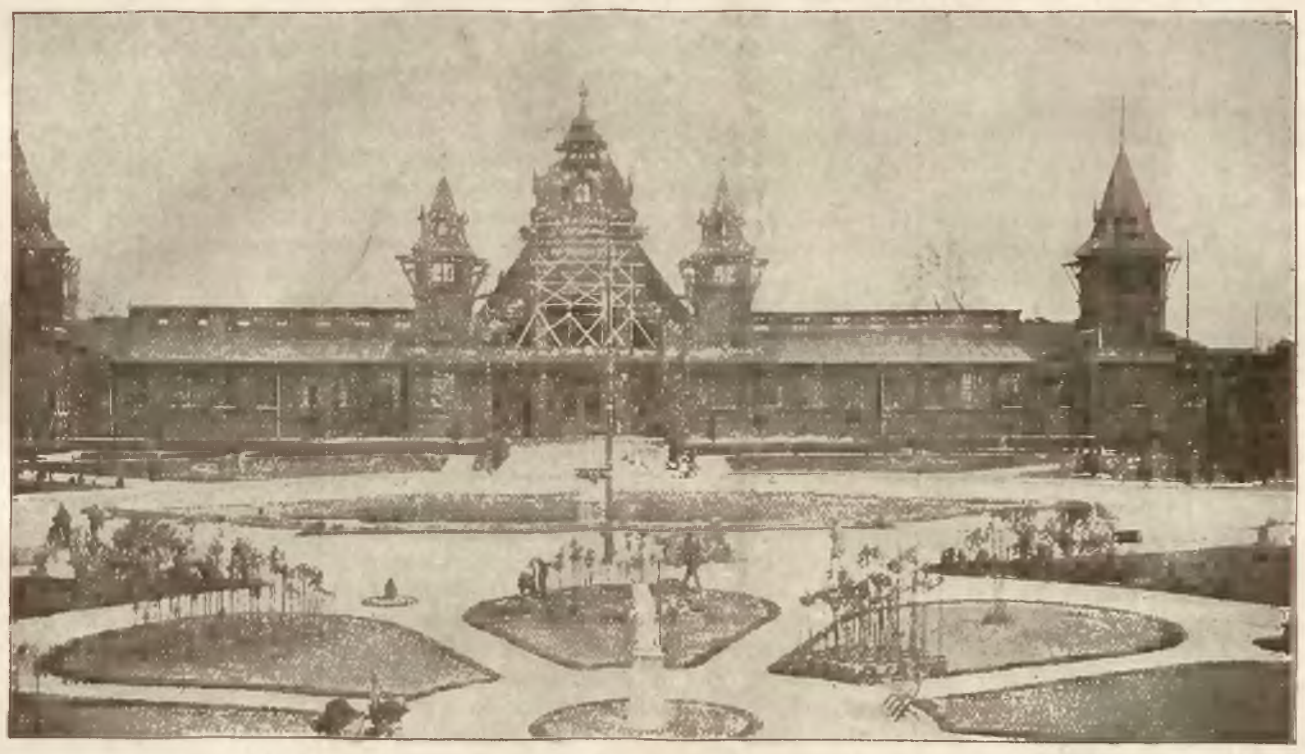
NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 4 czerwca.*

Radosnym nietylko dla Lwowa, ale dla kraju całego, jest dzień jutrzejszy, dzień otwarcia krajowej wystawy. Dalecy od szowinistycznego przeceniania sił własnych i od upajania się wrażeniem zewnętrznych pozorów, możemy jednak stanowczo twierdzić, że dzieło stworzone na wzgórzu stryjskiem pod Lwowem jest niewątpliwie jednym z dowodów naszej żywotności. Dzieło to prawdziwie imponujące wymagało ogromu pracy i niemałych kapitałów, współdziałania całego legionu pracowników i skupienia ich i pokierowania jedną wolą i ku jednej myśli. Bez wielkich zasobów inteligencyi, pracującej na wszelkich polach techniki, sztuki i przemysłu — rzecz ta nie mogła przyjść do skutku i wypaść tak, jak wypadła. A gdy zważymy, że się to wszystko przeważnie własnemi zdziałało siłami, że obcej pomocy tam tylko szukano, gdzie musiały współdziałać wielkie zakłady fabryczne takie, jakich kraj nasz nie posiada — to niewątpliwie bez przesady, bez szkodliwego zarozumienia możemy na wystawę wskazać, jako na dowód tej żywotności naszej, którą wrogowie nasi wszelkiemi środkami przemocy i podstępu stłumić usiłują, której przeczą całe masy uznające tylko siłę materyalną, odgrażającą się ilością bagnetów i wysokością budżetów, a zobojętniałe na wszelkie objawy życia u tych, co nie są państwem. Możemy w takiem dziele widzieć dowód żywotności naszej, skoro zważymy, że zostało ono dokonane mimo braku własnej, państwowej organizacyi, mimo okropnego położenia politycznego trzech czwartych części naszej Ojczyzny, mimo tej, aż nazbyt znanej, więcej niż stuletniej, przeszłości Galicyi, w której dla kraju tego nietylko nic nie zrobiono, ale przeciwnie o tamowanie rozwoju jego najusilniej a skutecznie się starano.

Jeżeli wszakże z radością i pewną dumą witamy dzień jutrzejszy — to ani duma ta nie powinna nas zaślepić na wielkie, bardzo wielkie braki naszego ekonomicznego życia, ani radość ta nie powinna w nas wywołać tego zaprawdę nieuzasadnionego zadowolenia, jakoby już u nas było tak dobrze, iż możemy spokojnie *fruges consumere*. Wystawa da nam tylko świadomość sił, które w nas tkwią, ale które właściwie dopiero w ruch wprowadzać, organizować, ku produkcyjnym celom kierować należy. Ona nam powinna dodać i zapewne doda odwagi i otuchy do dalszej pracy, wskaże pola, na które praca ta najsnadniej zwrócić się powinna, przekona, że pracę tę spotęgować można i potrzeba, że ją spotęgować warto.

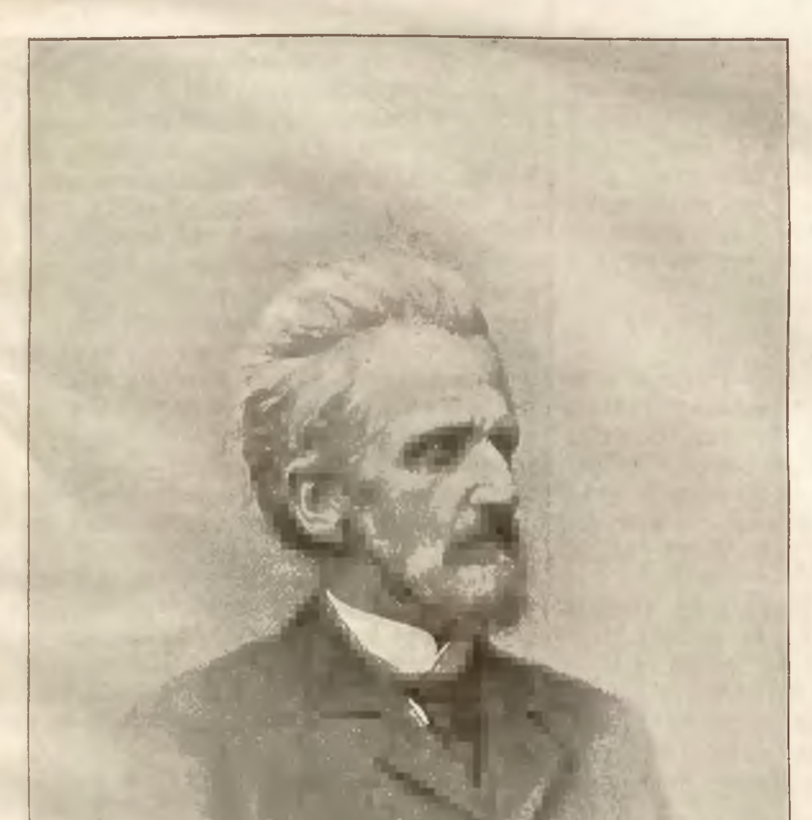


Wystawa krajowa we Lwowie.
Pawilon przemysłowy.

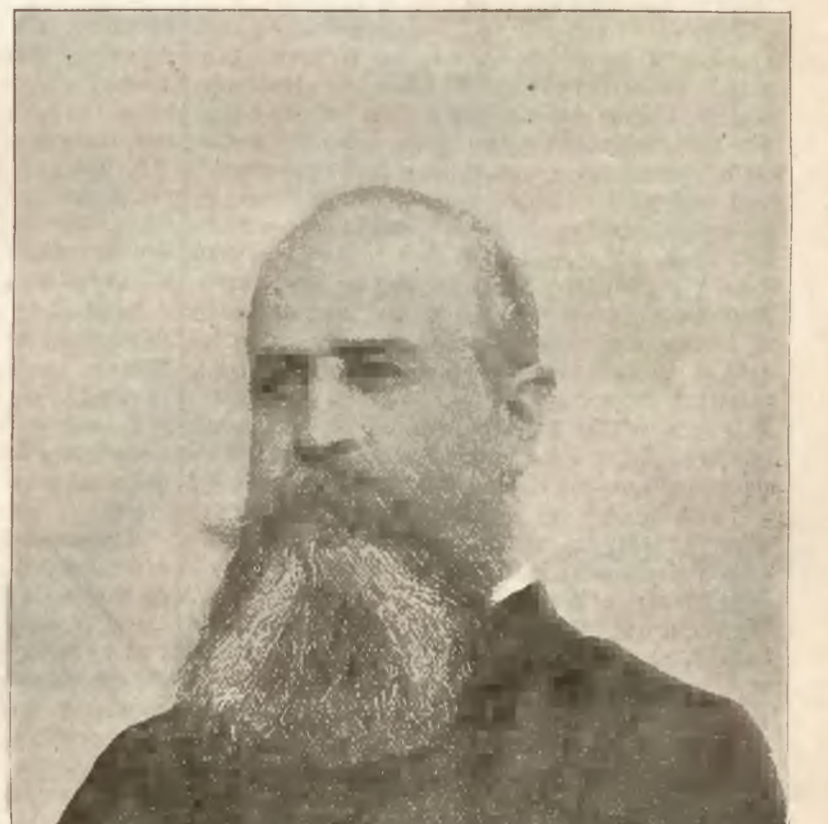
Kiedy przed 17 laty otworzono we Lwowie pierwszą krajową wystawę, była ona co do swych rozmiarów bardzo skromna, co do zewnętrznej okazałości nawet niepokaźna — ale zawierała wiele miłych niespodzianek. Okazało się, że są u nas bardzo piękne zarodki pracy produkcyjnej, są na polu przemysłowem usiłowania jednostek, rokujące piękne nadzieje, są niemałe i w niemałej ilości talenta, które tylko nie są należycie zużytkowane. I od tej też wystawy poczyna się epoka usiłowań około podniesienia produkcyi krajowej, zwłaszcza przemysłowej — usiłowań z początku tylko prywatnych, później zaś energiczną dłonią ś. p. marszałka Zyblikiewicza ujętych w działalność krajową, autonomiczną. I już na wystawie krakowskiej, odbytej w 10 lat później, widzieliśmy liczne owoce tej świeżo rozpoczętej pracy — i znowu się kraj obliczył, że tego jeszcze za mało, że pracę spotęgować należy, że ofiary, przez kraj na ten cel ponoszone nie są ofiarami, tak jak ofiarą nie jest rzucenie nasienia w dobrze przygotowaną glebę. I znowu wzrosły znacznie cyfry tych rubryk budżetu krajowego, które są tej produkcyjnej pracy poświęcone, jak melioracye i regulacye, szkoły rolnicze i przemysłowe i t. p. A z drugiej strony obok działania władz rozwinęła się silniej niż dawniej działalność spółek, mających cele produkcyjne.

Te były korzyści obu poprzednich wystaw — analogicznych też a większych korzyści po tegorocznej wystawie oczekiwać należy. Nietylko w nas samych, ale i poza nami są czynniki, które na ekonomiczny rozwój kraju korzystnie wpłynąć mogą. Takim czynnikiem jest przedewszystkiem rząd i skarb państwa. Do niedawna jeszcze nie robiono z tej strony nic, albo prawie nic. Od kilku lat rosną zasiłki ze skarbu państwa na regulacye, na szkoły rolnicze i przemysłowe, na hodowlę bydła i t. p. Rosną a w porównaniu z tem, co dla innych prowincyj skarb państwa czyni, niestosunkowo małe. A tak jak państwo jednak zbyt powoli — i są jeszcze bardzo niedostateczne, widocznie nie ufało, ażeby wkłady w kraj nasz czynione stały się naprawdę produkcyjnemi, tak też i obce kapitały nie miały zaufania, aby w większych przedsiębiorstwach u nas znaleźć mogły bezpieczne a korzystne umieszczenie. Jeżeli wystawa krajowa zdoła rząd i obce kapitały przekonać, że nieufność ta jest nieuzasadniona i że włożony tutaj grosz sowicie opłacić się może, byłoby to nieobliczoną dla kraju korzyścią.

Witamy więc radośnie otwarcie wystawy krajowej — bo w niej jeden więcej dowód naszej żywotności, bo mamy niepłonną nadzieję, że podniesie ona w naszem społeczeństwie wiarę we własne siły, rozbudzi energię ekonomiczną, wskaże drogi działania, że przekona rząd, iż wynagrodzenie wiekowego zaniedbania będzie z jego strony nietylko aktem sprawiedliwości, ale też i rzeczą rozsądku i rachunku — przekona obce kapitały, iż mogą być produkcyjnie a korzystnie w naszym kraju użyte — a tem samem da początek nowemu okresowi ekonomicznej pracy, już na szerszą skalę podjętej. — W interesie przyszłości naszej życzymy wystawie jak najlepszego powodzenia — które będzie jedyną, ale też piękną nagrodą dla tych, którzy ofiarą wielkiej pracy trudnego tego dzieła dokonali.



Ks. Adam Sapieha
Prezes wystawy



Dr. Zdzisław Marchwicki
Dyrektor wystawy

Z zaboru rosyjskiego.

VI.

(X. Y.) Miesiąc już upłynął od pamiętnej dla wielu rodzin doby, kiedy niespodziewanie w nocy aresztowano dwieście kilkadziesiąt osób, oskarżonych, a raczej podejrzanych o udział w manifestacyi kwietniowej. Można się więc już przyjrzeć dokładnie postępowaniu władz rosyjskich w danej sprawie i należycie je ocenić.

Postępowanie to nacechowane jest, jak zwykle, samowolą, tem dotkliwszą, że zależną od kaprysów i fantazyi wykonawców bezprawia.

Brak wszelkich norm prawnych, określających stosunek władzy do społeczeństwa i odwrotnie — jest najbardziej znamiennym rysem naszego położenia. Nawet prawa wyjątkowe, jak drakonowska ustawa o ochronie wzmocnionej, skombinowane z istniejącemi u nas przepisami o stanie wojennym — są zupełnie dowolnie stosowane lub pomijane, naturalnie, nie na korzyść, ale na szkodę tych, kórych dotyczą.

Zaznaczyliśmy już dawniej, że policya aresztowała tylko część tłumu, znajdującego się na ulicy. Nieliczna gromada policyantów nie była w stanie zatrzymać całej masy. Komunikat urzędowy i korespondencye do pism rosyjskich zmniejszają liczbę manifestujących umyślnie. Ale jeżeli manifestujących było dziesięć razy więcej, aniżeli aresztowano, pomiędzy zatrzymanymi znajdowały się niewątpliwie osoby, które nie brały żadnego udziału w demonstracyi.

Wbrew obowiązującemu prawu policya nie wzywała tłumu do rozejścia się, skutkiem czego stało się niemożliwem odróżnienie manifestujących od zwykłych przechodniów, jak również tych, którzy usłuchaliby wezwania, od tych, którzy okazaliby się opornymi, co przecie wpływać powinno w każdym razie na stopień odpowiedzialności.

Natomiast władza rosyjska wprowadziła inne gatunkowanie. Wybrano przedewszystkiem, jak to zaznaczyliśmy, tylko część osób, znajdujących się na ulicy, z widocznym celem zmniejszenia udziału społeczeństwa w manifestacyi, przedstawienia jej jako dzieła niewielkiej garstki osób, które tym sposobem można będzie uznać za promotorów i zastosować do nich surowszą karę. Powtóre, zaraz w cyrkule policyjnym nakazano odzielać ludzi, należących z pozoru do klasy inteligentnej, i wypuszczano, a nawet po prostu wypędzano wielu ubogo odzianych rzemieślników i wyrobników, których jednak znalazło się w areszcie kilkunastu. Chodziło tu nietylko o zmniejszenie liczby manifestantów, ale i o wykazanie, że demonstracyę urządziła inteligencya i młodzież uniwersytecka. Niezupełnie manewr ten się udał, bo pomiędzy aresztowanymi znajdują się przedstawiciele rozmaitych klas społecznych i zawodów, różnego wieku, płci i stanowiska towarzyskiego.

Niewielka w porównaniu z tłumem manifestującym liczba aresztowanych pozwoliła przedstawić sprawę całą, jako rezultat zmowy. Wspomina już o zmowie komunikat urzędowy, a władza, prowadząca śledztwo, kładzie silny nacisk na ten motyw. Za pomocą takiego naciągania sprawa, która ze stanowiska prawnego może być uważana tylko jako zakłócenie spokoju publicznego, przybiera zgoła inny charakter, staje się ważnem przestępstwem politycznem. Nie ma w prawodawstwie ogólnem i specyalnem artykułu, któryby karał za święcenie pamiątki historycznej. Przestępstwem mogłoby być tylko okazanie oporu policyi lub nieusłuchanie wezwania. A że nie było wezwanie, więc nie było nieposłuszeństwa, a tembardziej oporu.

Przedstawiciele władzy (ober-policmajster i jego pomocnik) zapewniali aresztowanych, że na zatrzymaniu ich i sprawdzeniu osobistości skończy się dochodzenie. Pomimo to w parę dni później ponownie wszystkich uwięziono i znaczną większość trzymają dotychczas, chociaż sprawa jest aż nadto jasną, a zresztą śledztwa nikt nie prowadzi. Aresztowanie dokonane wbrew zapewnieniom przedstawicieli władzy, uniemożliwiło wielu osobom przedsięwzięcie środków obrony i zebranie dowodów uniewinniających i t. p.

Dokonano aresztowań w nocy, bez zachowania jakichkolwiek form, bodaj nakazanych przepisami o stanie wyjątkowym, bez spisania protokółów i t. d. Napaść nocna na dwieście kilkadziesiąt domów, zabieranie po nocy kobiet, z których jednę wzięto z dzieckiem przy piersi, aresztowanie pierwszej nocy brata, a dopiero drugiej — siostry, dziewczyny szesnastoletniej, niczem usprawiedliwić i wytłómaczyć się nie dadzą.

Wszystkich aresztowanych oddano na pastwę kaprysom i samowoli dyrektorów więzień, którym nie udzielono żadnych wskazówek, jak się mają obchodzić. Co w jednem więzieniu jest dozwolonem, w drugiem — surowo zakazane. Władze spierają się między sobą o zakres ich kompetencyi, zwłaszcza żandarmi z gubernatorem Andrejewem. Ten ostatni znęca się nad więźniami za pomocą mnóstwa drobnych, ale dotkliwych szykan. Stół więzienny jest poprostu niemożliwy. Kobietom w więzieniu przy ulicy Złotej za to, że nie wstały, kiedy wszedł intendent, odebrano pościel, a były między niemi osoby chore.

Ani rodziny aresztowanych, ani oni sami nie wiedzą, co im grozi, z jakiego artykułu prawa i o co są oskarżeni. Kilkudziesięciu studentom, których po kilku tygodniach aresztu wypuszczono, władza uniwersytecka nie daje odpowiedzi na pytanie: czy będą dopuszczeni do egzaminów? Rektor odsyła ich do naczelnika kancelaryi generał-gubernatora, ten do żandarmów, żandarmi znowu do zwierzchności uniwersyteckiej, a każdy z tych przedstawicieli władzy mówi co innego i bez ceremonii oskarża innych o świadome okłamywanie interesantów.

Na tle tego chaosu prawnego i administracyjnego ścierają się różne prądy, toczą się spory między przedstawicielami władz miejscowych. Poglądy ich na sprawę zależą od domniemań, czy w najwyższych sferach petersburskich pożądanem jest łagodne lub też surowe ukaranie manifestantów. Niżsi urzędnicy z kliki Hurki starają się pobudzić zastępcę generał-gubernatora do użycia jak najostrzejszych środków w celu wykazania, że dotychczasowy system postępowania z Polakami był najodpowiedniejszym. Jednym z takich środków był właśnie zamieszczony w *Dniewniku Warszawskim* artykuł, który fałszywie przedstawia fakty historyczne, w opisie wypadków z przed stu lat kładzie nacisk wyłącznie na rozlew krwi, na mordowanie bezbronnych kobiet i dzieci — i dowodzi, że manifestanci chcieli właśnie uczcić czyny okrucieństwa, rzeź Moskali, o czem z pewnością nikt nie myślał. Nie wypieramy się wcale uczuć, jakie względem rządu i społeczeństwa rosyjskiego żywimy, ale dlatego możemy z tem większą stanowczością zaznaczyć, że w obchodzie rocznic powstania Kościuszkowskiego co innego miało na celu społeczeństwo nasze. Wie o tem dobrze rząd rosyjski, chociażby z odezw i przemówień publicznych, wygłaszanych tam, gdzie jawnie odbywały się obchody, a tem bardziej wiedzieć powinna redakcya *Dniewnika*, czytająca pisma zakordonowe.

Rok 1794 jest dla nas początkiem nowej ery, okresu, świadczącego o niespożytej żywotności i odporności naszej, okresu dziś już niewątpliwego odrodzenia narodu pomimo upadku państwa i strasznej represyi zewnętrznej. Ale szczególne znaczenie ma dla nas rocznica bitwy Racławickiej (którą również obchodzono, chociaż policya dopiero później o tem się dowiedziała), oraz rocznica powstania Warszawy. Święcimy pamięć tych faktów, bo dowodzą one wymownie solidarności wszystkich warstw narodu w obronie prawa jego do życia, bo świadczą o bohaterskiem poświęceniu dla sprawy narodowej ludu polskiego. Sam ten fakt iż rocznicę powstania Kościuszkowskiego obchodzono także w Prusach i Austryi, z którą wówczas Polska wcale nie wojowała, najlepiej dowodzi, że nie chodziło w danym wypadku o święcenie rocznicy rzezi, ale przedewszystkiem o uczczenie wielkich i ważnych dla nas wspomnień dziejowych.

Warszawskij Dniewnik umyślnie przekręca

fakty i cel demonstracyi, żeby w rosyjskiej opinii publicznej wywołać oburzenie na Polaków, żeby stłumić te wątpliwości, które w danym wypadku powstać musiały w sumieniu każdego uczciwszego Rosyanina. Istotnie po przeczytaniu rzeczonego artykułu nawet niektórzy przyzwoici Rosyanie oburzać się zaczęli na społeczeństwo polskie i dopiero po wyłuszczeniu im charakteru demonstracyi i należytem wyjaśnieniu faktów historycznych oburzyli się z kolei na *Dniewnik*. Tu można dodać, że w tłumie manifestujących było kilku Rosyan, a jeden z nich siedzi dotychczas w więzieniu*) i że uczucie patryotyczne nie pozwoliłoby tym ludziom przyjmować udziału w obchodzie rocznicy rzezi ich ziomków.

Z prawnego punktu widzenia czyn p. Krestowskiego, cenzora, który artykuł czytał, i urzędnika, który wydrukowanie tego pamfletu aprobował, podchodzą pod §. 1036 kodeksu karnego, głoszący:

„Kto za pomocą druku pobudza do nienawiści jedne części ludności państwa przeciwko drugiej, ulega karze więzienia, stosownie do okoliczności, od 2 do 16 miesięcy."

O takim zaś charakterze artykułu świadczy poniekąd fakt, że zastępca generał-gubernatora nie zgadza się na puszczenie pamfletu p. Krestowskiego w osobnej odbitce, od dawna już gotowej w ilości kilku tysięcy egzemplarzy.

Dla czytelników polskich przytoczone fakty i uwagi nie są nowością, podajemy je głównie dla informacyi czytelników obcych, zwłaszcza słowiańskich, którzy zwykle nie mają pojęcia o stosunkach prawnych i politycznych w państwie rosyjskiem. Dodać trzeba, że wszyscy aresztowani, winni, czy niewinni, nie będą wcale sądzeni, że z prawa obrony korzystać nie mogą, a prowadzący śledztwo żandarmi nie zawsze nawet zgadzają się na zbadanie świadków. Karę wymierzy władza administracyjna według dowolnej klasyfikacyi oskarżonych, zrobionej przez żandarmów i policyę. Najlżejsza zaś kategorya aresztowanych — studenci poniosą zapewne karę podwójną.

Podobne postępowanie władz, urągające elementarnym pojęciom o prawie i sprawiedliwości, może mieć tylko jeden skutek, wzbudzi nawet w ludziach, którzy potępiają wszelkie manifestacye zewnętrzne, uczucie pogardy i nienawiści do rządu i jego przedstawicieli. Nieproporcyonalnie surowa kara wytwarza zawsze fanatyzm, otacza pewną aureolą tych, którzy niesłusznie ucierpieli. Gwałcąc na każdym kroku legalność, władza sama popycha społeczeństwo nasze na drogę działania nielegalnego i przygotowuje promotorów i organizatorów tego działania.

Nie apelujemy bynajmniej do względności rządu i nikt o nią, nie wyłączając aresztowanych, nie prosi. Zaznaczamy tylko stan sprawy i charakter postępowania władz rosyjskich, oraz refleksye jakie większości społeczeństwa postępowanie to nasuwa, bez względu na to, czy kto jest przeciwnikiem manifestacyi, czy też ich zwolennikiem.

Dymisya dra Wekerlego.

Dnia 11 listopada 1892, a więc minęło już 1½ roku, dr. Aleksander Wekerle, ówczesny minister skarbu, na audyencyi u cesarza, otrzymał polecenie utworzenia nowego ministerstwa. Dopiero 17 listopada ogłoszono urzędownie skład gabinetu, a 21 listopada nowy rząd przedstawił się w Izbie poselskiej. W mowie programowej oświadczył dr. Wekerle: „Rząd uzyskał zezwolenie korony, aby projekt ustawy o prawie małżeńskiem, którego opracowanie już rozpoczęto, opierał się na zasadach jednolitego wszystkich obywateli obowiązującego prawa małżeńskiego, jednolitego świeckiego sądownictwa we wszystkich sprawach małżeńskich przez obowiązkowe śluby cywilne i obowiązku zawierania ślubów cywilnych. Rozumie się samo przez się, że zezwolenie to w niczem nie narusza prawa korony zatwierdzenia postanowień wypracowanego projektu ustawy."

Wypracowanie projektu ociągało się z powodu gruntowności, z jaką postępowano. Dopiero w lecie ubiegłego roku dr. Wekerle przedłożył w Ischl cesarzowi projekt ustawy o ślubach cywilnych, który za zgodą ministerstwa udzielono księciu prymasowi kardynałowi Vaszaryemu i biskupowi z Wielkiego Waradynu dr. Wawrzyńcowi Schlachowi do opinii. Obaj książęta kościoła złożyli z osobna memoryały, w których oświadczyli się tak przeciw całości projektu, jak i przeciw pojedynczym jego postanowieniom. Na memoryały te odpowiedziało ministerstwo osobnem pismem. Tymczasem rozpoczęły obiegać pogłoski, że cesarz nie da pozwolenia na wniesienie tego projektu w Sejmie. Inaczej się jednak stało a dnia 9 listopada 1893, na interpelacyę p. Helffyego mógł dr. Wekerle odpowiedzieć w Izbie poselskiej: „Ograniczam się na krótkiem oświadczeniu, że jego królewska mość upoważnił rząd do wniesienia w Sejmie wypracowanego przez rząd projektu o prawie małżeńskiem. W związku z tym projektem przedłożymy na mocy najwyższego upoważnienia projekt ustawy o wyznaniu dzieci. Oba projekty wniesiemy natychmiast do Izby." Dalsze dzieje projektu ustawy o ślubach cywilnych są znane czytelnikom naszym.

Po powtórnem przyjęciu przez Izbę poselską tego projektu dr. Wekerle udał się do Wiednia, gdzie kilkakrotnie był na audyencyi u cesarza. Powszechnie spodziewano się, że i tym razem węgierski premier wyjdzie zwycięsko. Nagle zawezwano jednak do Wiednia hr. Khuen-Hedervaryego i przyjęcie dymisyi całego ministerstwa było faktem dokonanym. O powodach dymisyi i jej przyjęcia najlepsze wyjaśnienie daje mowa ustępującego premiera wygłoszona w klubie stronnictwa liberalnego, którą poniżej podajemy.

Wiadomość o dymisyi gabinetu wywarła silne wrażenie w Peszcie i powiększyła jeszcze sympatye, jakiemi się cieszył ustępujący premier. Dr. Wekerle, który natychmiast opuścił Wiedeń, powrócił do Pesztu, jak tryumfator. Natychmiast po nadejściu wiadomości o dymisyi, na rogach ulic ukazały się odezwy „komitetu", które wzywały do owacyi na cześć powracającego ekspremiera. Przed dworcem kolei zebrał się niezwykły tłum, który liczą na 50 000 osób, a okrzykom nie było końca. Wyprzągnięto konie z powozu i zaciągnięto go własnemi rękami. Dowodem ścisku, jaki panował i ciągłego powtarzania się owacyi, jest fakt, że na przebycie drogi od dworca do lokalu klubu liberalnego dr. Wekerle potrzebował całą godzinę, choć zwykle przejechać ją można w ośm minut. W klubie liberalnym również serdecznie witano ustępującego premiera, a tłum zgromadzony domagał się, aby dr. Wekerle ukazał się na balkonie. Nie uspokoiły go ani przemówienia prezydenta klubu, ani słowa posła Bessenyego i dopiero wtedy się rozszedł, gdy wypełniono jego życzenie. Dr. Wekerle jeszcze raz był przedmiotem serdecznej owacyi

W chwili tej przemówienie dra Wekerlego ograniczało się na podziękowaniu i ogólnikowej wzmiance o przyczynach ustąpienia. Dopiero na posiedzeniu klubu, które odbyło się w sobotę, ustępujący prezydent gabinetu dał szczegółowe wyjaśnienia. Mowa jego opiewa w streszczeniu: „Gdym ostatni raz miał zaszczyt po odrzuceniu ustawy o ślubach cywilnych przez Izbę magnatów polecić panom ten projekt ustawy, oświadczyłem, że w razie ponownego uchwalenia projektu przez Izbę poselską, uważać będę za potrzebne stworzenie gwarancyj zapewniających, że Izba magnatów uchwali ustawę. W tej myśli prosiliśmy koronę o upoważnienie: 1) do obsadzenia wakujących miejsc członków dożywotnich Izby magnatów, 2) do oświadczenia, że korona wobec politycznej konieczności uchwalenia ustawy o ślubach cywilnych zgadza się na zapatrywania rządu i życzy sobie, aby projekt ustawy o ślubach cywilnych jak najprędzej uzyskał moc obowiązującej ustawy, oraz 3) do oświadczenia, że gdyby trudności istniejących w Izbie magnatów nie można usunąć, nastąpi powiększenie liczby dziedzicznych członków Izby, aby w ten sposób usunąć różnicę zapatrywań istniejącą pomiędzy obiema Izbami. Uważaliśmy te gwarancye za konieczne, ażeby zapewnić się, że przeprowadzimy ustawę i aby módz występować z taką stanowczością, jaka potrzebną jest do pożytecznego działania. Co do trzeciego naszego żądania nie otrzymaliśmy zezwolenia korony i dlatego podaliśmy się do dymisyi. Król powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu mężowi, który tej misyi podjął się na podstawie tych samych zasad i tego samego programu. W tej okoliczności, jak niemniej w tem, że korona zgadza się z uchwałą Izby poselskiej i uchwalenie ustawy uważa za polityczną konieczność, widzę zapewnienie, że nasza walka nie była daremną, że zwycięstwo ustawy po usunięciu mniejszych czy większych przeszkód jest nieodzownem".

Mowie tej towarzyszyły oklaski i wiwaty na cześć ministra. Z kolei zabrał głos wiceprezydent klubu Daranyi i wyraziwszy zupełne uznanie dla ustępującego ministerstwa, uczynił następujący wniosek: „Zgromadzenie stronnictwa liberalnego uchwala:

1. Stronnictwo utrzymuje w całej rozciągłości swój program, a w szczególności swój program kościelno polityczny i żąda natychmiastowego i zupełnego przeprowadzenia tego programu. Stronnictwo popierać będzie przeprowadzenie tego programu w każdych okolicznościach, zastrzega sobie jednak zresztą swobodę w dalszych postanowieniach.

2. Stronnictwo liberalne wypowiada głęboko odczute z patryotyzmu wypływające ubolewanie, z powodu ustąpienia ministerstwa i wyraża temuż niespożytą wdzięczność za jego wierną służbę w interesie zasad liberalnych i za męską stałość okazaną w ostatnich wypadkach.

3. Stronnictwo wyraża wreszcie ustępującemu premierowi i jego kolegom niezłomne przywiązanie, wierność i zaufanie i prosi tych mężów, aby zatrzymali nadal i w tych ciężkich chwilach kierownictwo stronnictwa."

Również i te wnioski przyjęto długotrwającemi oklaskami i uchwalono jednomyślnie, poczem dr. Wekerle zapewnił, że będzie nadal walczył za zwycięstwo swoich zasad. Na tem zamknięto posiedzenie, w którem wzięło udział 170 posłów stronnictwa liberalnego, którzy na wieść o wypadkach przybyli do stolicy ze wszystkich stron kraju.

Rzadko chyba ministerstwo odnosi taki tryumf przez swoje ustąpienie. Dymisyi gabinetu nie można zatem uważać za załatwienie przesilenia, lecz raczej za jego zaostrzenie. Hr. Khuen Hedervary będzie miał trudne zadanie. Należy on do stronnictwa liberalnego i jako członek Izby magnatów w toku rozprawy nad ustawą o ślubach cywilnych oświadczył, że wprawdzie nie uważa chwili, w której projekt wniesiono, za szczęśliwie wybraną, ale sam projekt najgoręcej popiera. Misyi utworzenia nowego ministerstwa podjął się też wyraźnie na podstawie programu ustępującego rządu i z zamiarem przeprowadzenia ustawy o ślubach cywilnych, jak nie mniej pod warunkiem poparcia stronnictwa liberalnego. Uważa on tylko zapowiedź nominacyi nowych dziedzicznych członków Izby magnatów za zbyteczną i spodziewa się ustawę przeprowadzić bez tego środka.

Stronnictwo liberalne wypowiedziało jednak zupełną zgodę nie tylko z polityką gabinetu dra Wekerlego, ale z całą jego akcyą. Z ustępujących ministrów do nowego gabinetu nikt nie wstąpi, a wobec uchwał klubu liberalnego, który jest większością Izby, obawiać się można, że misya hr. Khuen-Hedervaryego spełznie na niczem. Po otrzymaniu tej misyi przybył on natychmiast do Budapesztu i konferował z Wekerlem, oraz prezydentem Izby poselskiej Banffym, któremu ofiarował tekę spraw wewnętrznych. Również hr. Khuen-Hedervary ofiarował p. Stefanowi Tiszy tekę ministerstwa skarbu, spotkał się jednak u obu kandydatów ze stanowczą odmową. Gdyby za przykładem tym poszli inni członkowie stronnictwa liberalnego, rozbiłaby się o to misya nowego gabinetu. Gdyby natomiast udało się utworzyć nowe ministerstwo, los jego zależałby od powodzenia ustawy o ślubach cywilnych, gdyby Izba magnatów ustawę tę powtórnie odrzuciła, a więc okazało się, że bez nominacyi nowych magnatów nie można uzyskać większości, nowy gabinet musiałby natychmiast ustąpić. Żywot jego nie byłby zatem długim, gdyż powtórne głosowanie w Izbie magnatów musi nastąpić bardzo prędko. Cesarz ma udać się do Pesztu, aby być obecnym w czasie rokowań hr. Khuen-Hedervaryego. Zdaje się jednak, że zamiar ten wobec wysuwających się trudności nie dojrzeje do wykonania.

Hr. Karol Khuen-Hedervary urodził się dnia 23 maja 1849 w Graefenbergu na Wyższym Śląsku. Rodzina Khuen Hedervaryego pochodzi z Tyrolu i osiadła dopiero przed 2 wiekami w Kroacyi. Nazwisko Hedervary przyjął hr. Karol Khuen dopiero w r. 1874, gdy po śmierci ostatniego Viczay-Hedervary'ego odziedziczył klucze Hedervar i Vicza. Gimnazyum ukończył on w Pięcio-Kościołach, a akademię prawniczą w Zagrzebiu. W r. 1875 wybrano go posłem do Sejmu węgierskiego z okręgu Gyoer-Sziget. W Izbie poselskiej zasiadał do r. 1878. W roku 1882 otrzymał nominacyę na starszego żupana komitatu raabskiego, a w grudniu 1883 został banem Kroacyi. W Izbie magnatów zasiadał nietylko jako ban, ale także na podstawie censusu majątkowego. W r. 1891 otrzymał on order złotego runa.

Z Rady państwa.

W uzupełnieniu onegdajszych telegramów o sobotniem, ostatniem w tej sesyi posiedzeniu Izby poselskiej, należy zaznaczyć jeszcze kilka szczegółów.

Do nieustającej komisyi dla procedury cywilnej wybrani zostali między innymi: Eugeniusz Abrahamowicz, Piniński, Podlewski i Roszkowski. W miejsce Byka do nieustającej komisyi podatkowej wybrano Zaleskiego.

Po krótkiej rozprawie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt zmieniający niektóre postanowienia o podatku od piwa.

Członkami wspólnych delegacyj wybrano z Galicyi: Zaleskiego, Popowskiego, Chrzanowskiego, Hompesza, Henzla, Szczepanowskiego i Barwińskiego; zastępcami: Włodzimierza Gniewosza i Eugeniusza Abrahamowicza.

Z kolei załatwiono cały szereg petycyj. Między innemi przekazano rządowi do zbadania i załatwienia petycyę mieszkańców gminy Zakopanego o przywrócenie tamże rządów autonomicznych.

W końcu zabrał głos prezydent Chlumecky i oznajmił, że nie może oznaczyć dnia następnego posiedzenia, gdyż sesya niniejsza, „obfita w szczegóły i pełna znaczenia", jest ukończona". Mowca wspomina o szeregu załatwionych w tej sesyi projektów ekonomicznych, finansowych i w zakres oświaty wchodzących. Dokonanie tych prac możliwem było tylko przez „silne współdziałanie rządu świadomego swych zadań i większości Izby". Obu czynnikom składa przewodniczący podziękowanie. Przechodząc do prac, które czekają załatwienia, oznajmia Chlumecky, że sprawozdanie komisyi o reformie kodeksu karnego przedłożone będzie zaraz na początku najbliższej sesyi. Wszelkie poprawki lub wnioski zgłaszać będzie trzeba w rozprawie ogólnej, uzasadniać będzie można w rozprawie szczegółowej. Mowca wyraża nadzieję, że wobec tego także nieustająca komisya prawnicza nabierze odwagi zajęcia się reformą procedury cywilnej. (*Oklaski*). Jest również nadzieja, że i komisya podatkowa ukończy swą pracę do jesieni, a Izba będzie mogła spłacić swój dług wobec tego przedmiotu tak długo na porządku dziennym obrad będącego. (*Oklaski*). W innych także pracach ustawodawczych jest obowiązkiem reprezentacyi ludów zaznaczać czyny. Mowca wyraża przekonanie, że i reforma wyborcza przeprowadzona będzie w sposób pożądany. Do tego potrzeba jednak sumiennych badań i gruntownej rozwagi. We wszystkich krajach, które były na tyle szczęśliwe, aby reformę wyborczą przeprowadzić drogą organiczną, kwestye te wymagały długoletniej pracy, długoletnich walk parlamentarnych. Cóż dopiero w państwie, jak Austrya, o tak różnorodnych i różnobarwnych stosunkach. „Tak więc — mówił Chlumecky — wracając do ognisk domowych możemy z zadowoleniem spoglądnąć w przeszłość, a w przyszłość z ufnością". Mowca zakończył życzeniem zejścia się w jesieni przy zdrowiu i chęci do pracy. (*Oklaski*).

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 czerwca.*

Izba poselska w sobotę ukończyła swoje prace. Natomiast Izba panów obradować będzie jeszcze dziś i jutro, aby załatwić projekty uchwalone przez pierwszą Izbę i dokonać wyboru do delegacyj wspólnych. Dopiero potem nastąpi formalne odroczenie Rady państwa. Zamiar zwołania delegacyj wspólnych stał się wobec wypadków węgierskich niemal niewykonalnym. Natomiast obradować będą w czerwcu: nieustająca komisya dla procedury cywilnej i komisya podatkowa. Nieustająca komisya przemysłowa zbierze się dopiero we wrześniu.

Komisya dla procedury cywilnej już się ukonstytuowała. Przewodniczącym wybrano hr. Pinińskiego, zastępcami przewodniczącego dra Fanderlika i Nitschego, a sekretarzami pp. dra Pergelta, dra Roszkowskiego i dra Dyka. Referat o pierwszej i drugiej części projektu powierzono dr. Baernreitherowi, a korreferentem dla tych części wybrano p. Eugeniusza Abrahamowicza(!) Referat o trzeciej części otrzymał p. dr. Fanderlik. Dziś odbędzie komisya pierwsze posiedzenie.

Na uwagę zasługuje okólnik, jaki czeskie namiestnictwo wysłało do wszystkich podwładnych starostw: „Urzędnik administracyjny, czytamy w okólniku, powinien w stosunku ze stronami zawsze pamiętać, że jest przedewszystkiem organem przeznaczonym do czuwania nad dobrem publicznem, a następnie życzliwym przyjacielem i doradcą ludności, a nie jej sędzią i że z tego przedmiotu wypływa obowiązek zapobieżenia groźnym wybrykom, usuwania istniejących różnic, a w szczególności unikania wszystkiego, coby mogło następnie prowokować jakiekolwiek nieporozumienia." Może nie zawadziłoby i u nas przypomnieć powyższe obowiązki urzędnikom administracyjnym.

Wiec polsko-katolicki w Poznaniu.

W Poznaniu rozpoczynają się obrady wiecu polsko-katolickiego, które trwać będą przez trzy dni. Wiec ze względu na polityczne stosunki w Poznańskiem ma doniosłe znaczenie zamieścił bowiem w swym programie żywotne kwestye ze sfery kościelno-religijnej i ze sfery szkolnictwa. *Dziennik Poznański* wyszedł w niedzielę z powodu rozpoczynającego się wiecu w ozdobnem wydaniu i serdecznemi słowy powitał uczestników wiecu. W tym samym numerze *Dz. Poznański* ogłasza program obrad w czterech sekcyach wiecu, któremi są: sekcya kościelna, szkolna, socyalna i sekcya prasy.

Z Paryża.

Dzienniki nie przestają zajmować się sprawą wynalazku Turpina, która ma także znaczenie polityczne, chodzi tu bowiem o stosunek zarządu wojskowego do wynalazcy. Znaczna część dzienników republikańskich uważa całą tę historyę za olbrzymią reklamę, albo mistyfikacyę; wiele jednak dzienników bierze wynalazek Turpina zupełnie na seryo. Dzienniki zasięgają opinii ludzi fachowych, ale i tu zdania są podzielone; jedni twierdzą, że wynalazek, o jakim mówi Turpin, jest niemożliwy; inni święcie wierzą wszystkiemu, co Turpin sam mówi o swym wynalazku. Najciekawszem jest to, że żadna ze stron wypowiadających sądy tak stanowcze nie widziała wynalazku Turpina i nie ma o nim najmniejszego pojęcia, gdyż nie zna nawet jego osnowy. Tymczasem dziennik *Patrie*, który pierwszy zamieścił szczegóły o całej tej sprawie, ogłasza obecnie oświadczenie, podpisane przez Turpina, które brzmi, jak następuje: „Interview, ogłoszony w dzienniku *Patrie* dnia 30 maja, jest wiernym wyrazem prawdy i zawiera dokładnie przedstawione fakta. Rewelacye, dotyczące moich rokowań z obcem mocarstwem, są także prawdziwe". W dalszym ciągu twierdzi *Patrie* na podstawie informacyj, zasięgniętych od samego Turpina, że wynalazek jego nie jest patentowany, gdyż wynalazca nie chce zdradzać sekretu. Fałszywem ma być twierdzenie, jakoby wynalazek polegał na zastosowaniu własności gazów skroplonych. Turpin jest wielce podrażniony skutkiem wyjaśnień złożonych w Izbie przez ministra wojny i nie może przebaczyć generałowi Mercier, że odmówił mu prawa pierwszeństwa do wynalazku melinitu; grozi więc, że ogłosi liczne dokumenta, wyjaśniające jego stosunek do władzy wojskowej i nadużycia francuskiego minsterstwa wojny. W każdym razie sprawy Turpina nie można jeszcze uważać za załatwioną. Zanadto ona niepokoi i zaciekawia umysły, aby Francuzi mogli poprzestać na wyjaśnieniach generała Merciera.

Opinia domaga się zupełnego wyświetlenia całej sprawy i nie ustanie, dopóki pozostanie jakakolwiek co do wynalazku wątpliwość. Obecnie wmięszał się jeszcze do sprawy deputowany Laur, osobisty przyjaciel Turpina, którego kilkakrotnie odwiedzał w więzieniu. Laur zapewnia, że wynalazek Turpina jest prawdziwy, podaje niektóre szczegóły, dotyczące wynalazku i utrzymuje, że wynalazca wziął za punkt wyjścia rewolwerowe działa marynarskie i wynalazł automatyczny sposób nabijania oraz skonstruował swą mitraliezę w ten sposób, że daje kilkaset strzałów na minutę, które za pomocą rotacyi działa kierują się wachlarzowato i niszczą wszystko w promieniu 12 kilometrów. Uczony współpracownik dziennika *Temps* Max Nansouty stanowczo powątpiewa o możliwości takiego wynalazku.

W wyborze na prezydenta Izby zwyciężyło stronnictwo umiarkowane. Kazimierz Perier, kandydat umiarkowanych republikanów, wybrany został 229 głosami na 437 głosujących. Na kandydata partyi radykalnej p. Bourgeois oddano 187 głosów. Dzienniki umiarkowane przyjęły z wielkiem zadowoleniem ten wynik wyborów, w którym upatrują także dobrą wróżbę dla gabinetu Dupuy'ego, złożonego przeważnie z umiarkowanych żywiołów.

Z Włoch.

W Izbie poselskiej parlamentu włoskiego w sobotę podczas dalszego toku rozprawy nad rozmaitemi projektami przejścia do porządku dziennego zupełnie niespodziewanie odezwał się prezes gabinetu Crispi, aby w imieniu rządu złożyć Izbie oświadczenie i zaproponować jej powzięcie uchwały, jaką rząd uważa w tej chwili za najstosowniejszą.

Przypomniał on między innemi, że przedstawiając się Izbie po objęciu rządu wyraził życzenie, aby Izba mogła dojść do zgodzenia się w sądzie o poważnej kwestyi finansowej. Cieszy go to, że wielu mowców w toku rozprawy tę samą myśl wyraziło. Otóż dla ułatwienia tej zgody doradził Izbie jako środek powzięcie następującej uchwały:

„Dla tymczasowego ułożenia sumy, jaką należałoby osiągnąć przez zmniejszenie wydatków, Izba poleca komisyi, mającej się wybrać przez sekcye i składać się z 18 członków, aby dnia 30 czerwca przedłożyła projekt do ustawy, któryby zajął się reformą wszelkich gałęzi służby publicznej w tym duchu, aby organizacyę uprościć i w wydatkach zaprowadzić jak największe oszczędności. Do tego terminu narady nad środkami finansowemi będą wstrzymane."

Powyższy wniosek popierał Crispi dłuższemi wywodami które p. Imbriani kilka razy przerywał, za co go prezydent wezwał do porządku. Na chwilę przerwano posiedzenie. Po przerwie prezydent zaproponował, aby rozprawę nad tym wnioskiem Crispi'ego naznaczyć na poniedziałek. Pp. Rudini i Zanardelli poparli tę propozycyę, jednak pod warunkiem, by nie przerywać rozprawy nad reformą finansową, a raczej nad projektami przejścia do porządku dziennego.

Izba uchwaliła następnie prawie jednomyślnie pierwszą część wniosku Crispi'ego; nad drugą, to jest nad pytaniem, czy przerwać rozprawę, rozwinęła się ożywiona dyskusya. Wśród tej rozprawy kilku mowców oświadczyło, że cofają swoje wnioski o przejściu do porządku dziennego; za ich przykładem poszli wszyscy posłowie w liczbie 40, którzy mieli jeszcze swoje wnioski motywować.

Crispi przemawiał jeszcze raz, poczem Izba w imiennem głosowaniu 229 głosami przeciw 194 uchwaliła narady nad przejściem do porządku dziennego odłożyć na poniedziałek, a względnie aż do zakończenia narad nad wnioskiem Crispi'ego o wyborze komisyi.

W ten sposób rząd odniósł wprawdzie zwycięstwo chwilowe, ale niewiadomo, jaki będzie wynik dzisiejszego posiedzenia

Z Bułgaryi.

W rozruchach ulicznych, skierowanych przeciw Stambułowowi, zastanawiać musi przecież nas, którzy na te wypadki bez uprzedzenia patrzeć możemy, co jest powodem, że człowiek, który tyle bezsprzecznych zasług położył dla kraju, do tego stopnia był w nim niepopularnym. Można wiele przypisać chwilowemu roznamiętnieniu, burzliwości i wrażliwości tłumów, brakowi rozwagi u młodzieży, która tutaj głównym była czynnikiem, — atoli i wtedy rzeczą godną jest zastanowienia, dlaczego taki Stambułow nie zdołał pozyskać dla siebie, przez czas tyloletnich rządów, bogdaj części tych żywiołów, których bądź co bądź, lekceważyć nie można? Otóż zdaje się, że Stambułow, przy wszystkich swoich zaletach i zdolnościach męża stanu, miał temperament zbyt autokratyczny, nie znoszący opozycyi i to go czyniło niepopularnym. Częste strofowanie młodzieży za zajmowanie się sprawami publicznemi, zwłaszcza w czasach ostatnich, zniechęciło tę młodzież dla jego rządu. Ostre postępowanie z prasą opozycyjną, ustawiczne konfiskaty i zamykanie wydawnictw usposobiły wrogo wszelką nieurzędową prasę przeciw rządowi. Niedawno temu zniszczyli zwolennicy Stambułowa drukarnię postępowego dziennika *Progress*, obecnie pomściły się losy i drukarnia *Swobody*, organu Stambułowa, tylko dzięki sile zbrojnej ocalała przed tłumami, a dziennik sam nie wychodzi.

Wreszcie bezpośrednio wywołała, jak się teraz pokazuje, całą ruchawkę znienawidzona przez publiczność a Stambułowowi oddana rada miejska w Sofii. Ona to rozpoczęła demonstracye na rzecz Stambułowa, w pamiętnym dniu 30 maja, o czem dowiedziała się opozycya i urządziła kontrdemonstracyę. Przyszło do zbrojnego starcia, w którem padł trupem jeden student. To rozjątrzyło tłumy i popchnęło je do coraz większych nadużyć, skierowanych przeciw wszystkim zwolennikom Stambułowa.

Mieszkania byłego prezydenta gabinetu i jego wybitnych działaczy ocalały tylko przez to, że otoczono je siłą zbrojną. Umysły uspokoiły się jednak od chwili objęcia rządów przez Stoiłowa, który wydał natychmiast odezwę do ludności, wzywającą ją do pracy i zwykłych zajęć. Przez całą sobotę jeszcze trwały jednak bijatyki uliczne. Napadano po ulicach na zwolenników Stambułowa i bito ich kijami. Wojsko nie zawsze skutecznie interweniowało, nie szczędząc swych sympatyj dla ekscedentów. Stoiłow polecił reprezentantom Bułgaryi za granicą zawiadomić obce rządy o załatwieniu przesilenia. Na prowincyi, gdzie także wybuchły rozruchy, zapanował spokój od wczoraj. Zdaje się jednem słowem, że przesilenie w Bułgaryi uważać należy za załatwione, czego następstwem będzie uspokojenie umysłów i powrót do zwykłych stosunków w życiu codziennem i publicznem. Zmiany w tych stosunkach zajść mogą bez wątpienia, lecz wytwarzać się one będą zwolna i bez gwałtownych wstrząśnień.

Trzeci zjazd techników polskich.

Minęło już kilkanaście lat od czasu, jak technicy polscy, pracujący w różnych państwach i w różnych warunkach ekonomicznych, zbliżyli się do siebie na zjeździe w Krakowie. Wzajemna wymiana myśli, poglądów i spostrzeżeń wpłynęła znakomicie na działalność techników, której celem podniesienie kraju pod względem ekonomicznym. Wspólną pracą wywarliśmy nadto wpływ na rozwój techniki i na podniesienie stanowiska społecznego jej adeptów. Z biegiem czasu społeczeństwo poszło naprzód, wytworzyły się nowe zadania, których rozwiązanie wymaga porozumienia się i skupienia sił wszystkich techników polskich. Łącznie winniśmy zaznaczyć nasze stanowisko wobec społeczeństwa polskiego i postawić program dalszej pracy dla podniesienia dobrobytu w kraju.

Ponieważ w roku bieżącym otwiera się powszechna wystawa krajowa we Lwowie, która przedstawi obraz rozwoju techniki i przemysłu w kraju naszym, a w lipcu tegoż roku święci jedyna polska politechnika 50 letni jubileusz swego założenia, — przeto zarząd Towarzystwa politechnicznego zwołuje III zjazd techników polskich do Lwowa, zapraszając w imię nauki polskiej i dobra kraju wszystkich techników polskich, by jak najliczniej do naszego grodu przybyli.

Zjazd odbędzie się od 8—11, a względnie 15 lipca b. r., według następującego programu ogólnego:

Dnia 7 lipca wieczorem zebranie w celu zapoznania się.

Dnia 8 lipca uroczyste otwarcie zjazdu, zarazem pierwsze ogólne posiedzenie. Zbiorowe zwiedzenie wystawy.

Dnia 9 lipca posiedzenie sekcyi. Zwiedzenie stacyi kolei elektrycznej i wystawy. Przedstawienie w teatrze.

Dnia 10 lipca posiedzenie sekcyi. Uroczystość 50-letniego jubileuszu istnienia lwowskiej politechniki. Zwiedzanie osobliwości miasta. Festyn techników na Wysokim Zamku, wieczorem ewentualnie raut.

Dnia 11 lipca demonstracye wystawców na wystawie. Posiedzenia sekcyi. Drugie posiedzenie ogólne, a zarazem zamknięcie zjazdu. Wieczorem bankiet.

Dnia 12 lipca zjazd byłych słuchaczów politechniki lwowskiej. Uroczystość w auli szkoły politechnicznej i uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę dla słuchaczów politechniki. Wieczorem komers akademicki.

Dnia 13, 14 i 15 lipca wycieczki do Winnik, Podhorzec, Woronianki i t. p. (1—3 dniowe).

Prace zjazdu będą podzielone na sekcye: inżynierską, hidrotechniczną, budowniczą, mechaniczną, chemiczną, gorzelnianą, górniczą, rolniczą i leśną, słownikową, ekonomiczną i ogólną.

Odczyty zawodowe będą wygłaszane zarówno w sekcyach, jako też i na ogólnych zebraniach.

Odzywamy się tedy z gorącą prośbą do wszystkich techników polskich, aby na zjeździe podzielili się swemi doświadczeniami i badaniami teoretyczne-

*) Duronin, asystent przy katedrze mineralogii w uniwersytecie.

mi z kolegami. Upraszamy tedy o podanie tytułu i rozmiaru swych prac do wiadomości podpisanego komitetu lwowskiego wprost lub za pośrednictwem komitetów miejscowych, a to najpóźniej do dnia 25 czerwca b. r.

Przy tej sposobności zawiadamiamy, że wkładka dla uczestników zjazdu wynosi 5 złr. i uprawnia do wstępu na wystawę podczas zjazdu, jako też do otrzymania dziennika, upominku i odznaki zjazdu. Dalsza wkładka 5 złr. uprawniać będzie do wzięcia udziału w raucie i bankiecie.

Celem zabezpieczenia sobie mieszkań, kart wstępu do teatru i t. p., upraszamy, aby uczestnicy zjazdu porozumiewali się z komitetem pod adresem Towarzystwa politechnicznego, Lwów, Rynek l. 30 (w sprawach III zjazdu).

Wszelkie wkładki uprasza się nadsyłać pod adresem skarbnika komitetu, profesora Fr. Janellego we Lwowie, ulica Korniaktów l. 1.

Upraszamy w końcu o podanie adresów tych szanownych kolegów, którym dla braku adresów zaproszeń nie wysłano.

Komitet III zjazdu techników polskich we Lwowie. Przewodniczący *Goltental*. Sekretarz *dr. Łazarski*.

Kronika.

Kraków, 4 czerwca.

Wiadomości osobiste. Wczoraj wieczór przejechał przez Kraków do Lwowa arcyksiążę Leopold Salwator i ministrowie Falkenhayn i Jaworski; dziś rano zaś arcyksiążę Karol Ludwik i minister Madeyski. Na dworcu przyjmowali przejeżdżających przedstawiciele władz.

P. Tytusa Bortnika, profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, ministeryum handlu w porozumieniu z ministerstwem oświaty zamianowało i nadal komisarzem egzaminacyjnym na całą Galicyę dla kandydatów do obsługi i nadzoru kotłów parowych, jako też do obsługi (kierowania i prowadzenia) machin parowych, lokomotyw i machin na statkach parowych.

P. Władysław Styliński, rządowo upoważniony geometra z siedzibą w Wadowicach, złożył przepisaną przysięgę.

Uwolniony. P. Janusz Połotyński, słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, uwięziony przez władze rosyjskie w Kielcach dnia 6 stycznia b. r. jako politycznie podejrzany, został dnia 1 b. m. odesłany do granicy austryackiej w Węgrzech i tamże władzom austryackim wydany, a następnie wolno wypuszczonym — z zabronieniem wstępu do cesarstwa rosyjskiego na zawsze.

Z inicyatywy uczestników powstania styczniowego odbyła się wczoraj wycieczka do prześlicznego Dubia, nad granicą Królestwa Polskiego. Wzięła w niej udział bardzo znaczna liczba osób. Jedni udali się pociągiem rannym, drudzy popołudniowym do Rudawy, a stamtąd wozami lub pieszo do pstrągarni, gdzie główny obóz rozbito. Ochoczo bawiono się do zmierzchu. Stara wiara przypominała sobie minione dzieje z przed 30 laty, kiedy to wśród lasów, bardzo często na deszczu, wśród błot o głodzie i chłodzie całe długie tygodnie i miesiące przepędzała, kryjąc się, to znów wypadając z zasadzki na dziesięćkroć liczniejsze, dobrze uzbrojone, odziane i odżywione carskie zastępy, które zaprzysięgły zagładę polskiemu imieniu.

Przed wyruszeniem z powrotem wygłosił do okoliczności zastosowaną deklamacyę p. Benedyktowicz, a p. Danielak przemówił do włościan, którzy się licznie z pobliższych zgromadzili wiosek, tłómacząc im, jaki był cel walki w 1863 roku. Na przytulisko dla biednych starców, byłych uczestników powstania, zebrano na wycieczce stosunkowo znaczną kwotę.

Strzelanie królewskie. Wczoraj odbył się uroczysty akt abdykacyi króla kurkowego, którym był budowniczy p. Jaworzyński. Protokół abdykacyi spisany został według zwyczaju w mieszkaniu króla, w obecności prezesa Towarzystwa dra Hajdukiewicza, wiceprezesa p. Tomkiewicza, marszałków pp. Rudnickiego i Fenza, tudzież gospodarza strzelnicy p. Romana Chmurskiego.

W sali strzeleckiej, pięknie udekorowanej przez p. Rajala, złożono insygnia królewskie, przyczem prezes dr. Hajdukiewicz podziękował ustępującemu królowi za jego dodatnią działalność w wydziale Towarzystwa i wręczył mu pierścień pamiątkowy, ogłaszając równocześnie rozpoczęcie strzelania królewskiego. W strzelaniu wzięło udział 26 strzelców. Dotąd najcelniejszemi były strzały pp. Romana Chmurskiego, Józefa Rudnickiego, prezesa dra Jana Hajdukiewicza, Wilhelma Fenza i budowniczego Jaworzyńskiego. O godz. 7 zakończono strzelanie, a dalsze strącanie drewnianego kurka odbywać się będzie w ciągu całego tygodnia.

Ustępujący król przyjmował podwieczorkiem członków Towarzystwa do godziny 10 wieczór. Wśród licznych toastów prezes dr. Jan Hajdukiewicz, wykazawszy zupełnie uregulowane stosunki majątkowe Towarzystwa, zachęcał i prosił, aby członkowie liczniej niż dotąd brali udział we wspólnych zgromadzeniach, przez co przyczyniliby się do rozwoju tak pożądanego życia obywatelskiego tego prastarego Stowarzyszenia. Wiceprezes p. Tomkiewicz podniósł zasługi prezesa p. Hajdukiewicza i rzucił myśl, aby członkowie Towarzystwa o ile możności używali stroju narodowego z odpowiednią oznaką. Omawiano sprawę gremialnego zwiedzenia wystawy krajowej, w końcu zebrano na cele odnowienia katedry na Wawelu kwotę 20 złr. 24 ct, którą polecono oddać p. Ulanowskiej.

Nie kupować bułek! Wobec nieuzasadnionego słusznością podwyższenia cen bułek w Krakowie przez pp. piekarzy, na których postępek władza przemysłowa dotychczas z olimpijskim spokojem spogląda, — wiele gospodyń naszych postanowiło już zaprowadzić zmianę w gospodarstwie w ten sposób, aby zamiast przymusowego kupowania drogich bułek, wypiekać w domu biały chleb pszenny, który niezawodnie zastąpi bułki i dopomoże do oszczędności. Im szersze koła obejmie to postanowienie naszych niewiast, tem bardziej cieszyć się z niego trzeba, nie ulega bowiem wątpliwości, iż przy taniości zboża i mąki wielką stosunkowo może być ta oszczędność. Gdyby wszędzie w rodzinach powziętem i wykonanem zostało to postanowienie, niezawodnie ceny wyrobów piekarskich byłyby obniżone. Publiczność ma obowiązek bronić się przed samowolnem nakładaniem cen na artykuły najniezbędniejszych potrzeb — smutno, gdy tylko sama bronić się musi bez interwencyi powołanych do tego władz, — lecz pocieszającem jest, gdy do obrony tej występują najpierw kobiety: gospodynie i matki rodzin. — Powtarzamy: od nich głównie, od ich pracy, przezorności i oszczędności zależeć musi zmiana obecnego, dotkliwego bardzo położenia, wywołanego, bez ceremonii to trzeba zaznaczyć, zmową pp. właścicieli piekarń na kieszenie publiczności krakowskiej, zmową najdotkliwszą dla ludzi ubogich, którzy obecnie za centa, ani nawet za półtora centa nie mogą otrzymać drobnego kęsa pieczywa.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłał p. Ferdynand Fereus z Sokołowa 20 złr, złożonych przez tamtejszych członków Towarzystwa za rok 1894.

Z teatru. Drugi wieczór operetkowy pani Adolfiny Zimajer odbędzie się jutro we wtorek. Wykonane będą następujące utwory: 1) „Figle Chochlika", operetka w 1 akcie Zaitza, 2) „Spotkanie", wodewil w 1 akcie Edwarda Chabot. 3) „Liska i Frycek", operetka w 1 akcie Offenbacha. W przedstawieniu tem wezmą udział oprócz pani Zimajer panna Helena Zimajer i p. Rapacki (syn).

We środę drugi występ panny E. Wróblewskiej w pięcioaktowym dramacie Vossa p. t. „Ewa".

Operetka w Podgórzu daje jutro na przedostatnie przedstawienie „Biedną dziewczynę"; ostatnie przedstawienie we czwartek, poczem operetka przenosi się do Krakowa i dawać będzie przedstawienia w parku krakowskim.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej katolickiej urządza w niedzielę dnia 10 bm. wycieczkę z zabawą towarzyską, tańcami i muzyką wojskową 57 pułku, do skały Kmity w Zabierzowie. Biletów wstępu (po cenie: pojedyńczy 50 ct., familijny 1 złr.) nabyć można za zwrotem zaproszeń w handlach p. J. F. Fischera, linia A—B, J. Fischera, pałac Spiski, A. Schultza i J. Rudnickiego, lub na miejscu przy kasie. Wyjazd furmankami o godzinie 2 z rogatki Łobzowskiej, lub koleją o godz. 3 po południu. Bufet na miejscu.

Na walnem zgromadzeniu Czytelni akademickiej krakowskiej, odbytem w piątek dnia 1 bm., wybrany został nowy wydział. Skład nowo wybranego wydziału jest następujący: Prezes Miciński Tadeusz, wiceprezes Markiewicz Bronisław, sekretarz Wechsler Salomon, skarbnik Bartmański Władysław. Wydziałowi: Badeni, Banaś, Gartner, Gliński, Godlewski M., Kleczyński, Kropf, Króżel, Zarg. Niemczewski M., Padechowicz, Rasiński, Rutkowski, Rybakiewicz, Ziemski. Zastępcy wydziałowych: Gibas, Horodyski, Krzeczowski, Laberszek, Rasp, Szurek.

Walne zgromadzenie członków chóru akademickiego w Krakowie mianowało, za poprzedniem porozumieniem się z p. W. Barabaszem, kierownikiem artystycznym chóru, p. Michała Swierzyńskiego zastępcą kierownika.

Budowę kanału celem odwodnienia ulicy Lubicz, w szczególności dworca i budynków kolejowych dziś rozpoczęto. Budowa ma być wykończoną w tym miesiącu. Natomiast o budowie podkopu nic nie słychać, pomimo nalegań władz wojskowych i udzielonego przez prezydenta dra Bilińskiego nieograniczonego pełnomocnictwa p. dyrektorowi Kolosvaremu, tudzież dodatkowego kredytu ze skarbu państwa. Przypominamy, iż prezydent dr. Biliński oświadczył, że w razie mobilizacyi władze wojskowe zupełnie zamkną przejazd przez ulicę Lubicz.

Z Tow. oświaty ludowej. W dniu 31 maja odebrał wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej bibliotekę, składającą się z kilkuset dzieł doborowych, wraz z dwoma szafami składanemi, które ofiarował w darze na cele Towarzystwa p. Gerard Doening. Za ten hojny dar wyraził wydział podziękowanie pisemnie, a uważa za swój obowiązek powtórzyć to podziękowanie publicznie. Może ten hojny dar znajdzie naśladowców.

Zmarli. W Nowym Jorku zmarł znany w szerokich kołach zamieszkałych tam Polaków lekarz dr. **Mackiewicz**, kapitan z wyprawy Mierosławskiego w Poznańskiem w r. 1848, zacny człowiek i patryota.

W Poznaniu zmarł Franciszek hr. **Żółtowski**, wielce zasłużony i czynny na wielu polach obywatel, członek Sejmu pruskiego w r. 1853. Ś. p. Żółtowski przez długie lata był członkiem dyrekcyi Towarzystwa pomocy naukowej imienia K. Marcinkowskiego. Długo także zarządzał jako prezes ochronką św. Wojciecha w Gnieźnie. Miasto Gniezno, co rzadko spotyka Polaków, za zasługi, położone około dobra i rozwoju miasta, nadało ś. p. Franciszkowi obywatelstwo honorowe, a współobywatele Polacy w uznaniu zasług jego wydali ucztę na cześć jego, na którą przybyli rodacy z całego Księstwa i Prus Zachodnich.

Z ulicy Sobieskiego dochodzą nas zapytania, kiedy się rozpocznie budowa gimnazyum. Parkan, który oddzielał ulicę Sobieskiego od zakupionego gruntu od p. Wencla, został rozebrany, a plac przedstawia pustkowie na noclegi dla włóczęgów, lecz o rozpoczęciu budowy nic nie słychać.

Wielki proces o zbrodnię oszustwa rozpoczął się przed ławą przysięgłych w Samborze dnia 28 z. m. przeciw Jakubowi, Gittli Nuchimowi, Mayerowi i Herschowi Aronauczom z Drohobycza i Borysławia. Rozprawa potrwa 14 dni; zawezwano do niej 140 świadków.

W Żegiestowie dnia 1 b. m. otwarty został sezon kąpielowy nabożeństwem, odprawionem przez ks. kan. Gruszkę. Lekarzem zakładu jest dr. Władysław Hojnacki.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożyli w Administracyi naszego dziennika:

P. Jan Sadowski 5 złr.

IV kurs seminaryum żeńskiego w Krakowie 2 złr.

P. prof. Zieliński w Jarosławiu na rzecz weteranów z r. 1831 1 złr., tytułem wkładki za czerwiec.

W. Patryn nadesłał na odrestaurowanie Wawelu kwotę 11 złr. 82 ct., złożoną na pożegnaniu jednego członka.

A. K. S. F. na dar honorowy dla arcybiskupa Isakowicza 1 złr.

Korespondencya Redakcyi.

Pani Annie S. w Stróżach. Wiadomość może być zamieszczoną w dziale ogłoszeń dziennika.

Prawemu Polakowi. List odesłaliśmy.

Panu K. H. w Krakowie. Opinię swoją o tej pracy możeby Szan. Panu wypowiedział który z artystów dramatycznych. My nie możemy się podjąć tego zadania.

Pani M. z ulicy Bilchowej. Należy zawiadomić policyę, gdyż dziennik złodzieja nie odszuka.

Repertoar teatru krakowskiego.

We **wtorek** 5 czerwca: Drugi wieczór operetkowy Adolfiny Zimajer.

We **środę** 6 czerwca: Drugi występ panny E. Wróblewskiej: „Ewa", dramat w 5 aktach Vossa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 4 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741 0 mm	741 7 mm	741 3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,0	+13°,0	+16°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	80 %	87 %	64 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	6

Uwagi: Rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 4 czerwca. Dziś o godzinie 3 po południu przyjechał do miasta naszego pociągiem z Krakowa arcyksiążę Karol Ludwik, który jutro dokona imieniem cesarza uroczystego aktu otwarcia wystawy krajowej. Na przyjęcie dostojnego gościa i na uroczystą dla kraju całego chwilę Lwów przybrał szatę odświętną. Domy przystrojono flagami, festonami i innemi dekoracyami, a wzdłuż ulic po obu stronach powznoszono wysokie czerwone maszty, z których powiewają różnobarwne chorągwie. Na dworcu kolejowym oczekiwali arcyksięcia namiestnik hr. Badeni, marszałek ks. Sanguszko z członkami Wydziału krajowego, komendant korpusu z generalicyą, prezydent miasta p. Mochnacki na czele Rady miejskiej, członkowie komitetu wystawy, naczelnicy władz, duchowieństwo i grono wybitnych osób.

Kiedy pociąg, wiozący arcyksięcia, zajechał przed peron i dostojny gość wysiadłszy z wagonu przeszedł do na ten cel udekorowanego departamentu, przemówił do niego marszałek kraju w następujące słowa:

„Imieniem kraju mam zaszczyt złożyć u stóp Waszej cesarskiej i królewskiej Wysokości, jako reprezentanta najmiłościwiej nam panującego monarchy, witając go na tej ziemi, wyraz wiernopoddańczych uczuć obu narodowości kraj ten zamieszkujących, wyraz przywiązania i wierności dla osoby ukochanego monarchy oraz dla najdostojniejszej dynastyi.

„Jesteśmy Waszej cesarskiej Wysokości głęboko wdzięczni, iż raczyłeś przybyć na otwarcie dzieła, z którem związany jest rozwój materyalny i moralny tego kraju.

„Znana nam jest od dawna łaskawość Waszej cesarskiej Wysokości dla tego kraju, w którym imię Twoje od lat czcią jest otaczane. *(Ustęp ten powtórzył marszałek także po rusku.)*

„Przepełnieni wdzięcznością dla najwyższego protektora wystawy, iż raczył Ciebie właśnie, Wasza cesarska Wysokość, zesłać nam dla dopełnienia tego uroczystego aktu, wznosimy z zapałem potrójny okrzyk: „Najjaśniejszy Pan Cesarz Franciszek Józef I niech żyje!"

Zebrani powtórzyli trzykrotnie ten okrzyk, a potem zabrał głos prezydent miasta p. Mochnacki w następujące słowa:

„Aby podnieść wspaniałość naszego święta narodowego i dokonać uroczystego aktu otwarcia wystawy, gdy oddajemy pod sąd publiczny owoce naszej pracy, naszej siły i żywotności narodowej, dzieła naszej sztuki rodzimej, wyroby naszego przemysłu i okazy rękodzielniczej biegłości i artystycznego natchnienia, Najjaśniejszy Pan w niewyczerpanej swej łasce i życzliwości dla naszego narodu wybrał na swego reprezentanta Waszą cesarską Wysokość, dostojnego brata swego.

„Nowy ten dowód łaski monarszej niewymowną przejmuje nas radością, gdyż Wasza cesarska Wysokość, bawiąc przed laty w naszem mieście, zdobyłeś sobie życzliwe serca wszystkich mieszkańców tego grodu, a chlubna pamięć Waszej cesarskiej Wysokości żyje między nami i żyć będzie w długie jeszcze lata na chwałę dla całego domu panującego.

„Bywajże nam, bywaj gościu ukochany w gościnnych murach tego starego grodu i przyjm na powitanie od zebranej tu reprezentacyi stolicy kraju winny hołd i zapewnienie o naszej niezłomnej wierności dla najmiłościwiej nam panującego cesarza i króla naszego i dla całego domu cesarskiego, którego dobroci i opiece zawdzięczamy nasz rozwój i szczęśliwy byt narodowy. Jego cesarska wysokość niech żyje!"

Tu nastąpiły ponowne okrzyki zebranych. Arcyksiążę podziękował serdecznie za te wyrazy lojalności.

Następnie wsiadł arcyksiążę do powozu i poprzedzony w drodze przez prezydenta miasta, udał się głównemi ulicami poprzed sejmowy gmach do swej rezydencyi w pałacu namiestnikowskim. Publiczność zebrana tłumnie po drodze jak również przed dworcem i przed namiestnictwem witała okrzykami arcyksięcia.

Porządek wzorowy utrzymywała wszędzie straż obywatelska.

Wiedeń, 4 czerwca. Donoszą tu z **Rzymu**, że w Watykanie otrzymano już **urzędowe zawiadomienie o mianowaniu Izwolskiego posłem rosyjskim przy kuryi rzymskiej**. Izwolski będzie miał tytuł ministra-rezydenta; już w przyszłym tygodniu ma on przybyć do Rzymu dla objęcia tego stanowiska.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 4 czerwca. Cesarz wczoraj wieczór o godz. pół do dziewiątej odjechał do Budapesztu.

Wiedeń, 4 czerwca. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z dnia 31 maja: Banknotów w obiegu było za 436,332.000 złr. czyli o 2 196.000 złr. więcej niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 279,751.000 złr. (więcej o 177.000 złr), w portfelu wekslowym 145,817.000 złr. (mniej o 706.000), w lombardzie 22 986 000 (więcej o 518.000), banknotów nieopodatkowanych w zapasie 45 656 000 (mniej o 1,909.000), wreszcie not państwowych 317,178 000 (mniej o 567 000).

Wiedeń, 4 czerwca. Dzienniki *Fremdenblatt* i *Neues Wiener Tagblatt* donoszą z Budapesztu, że hr. Khuen-Hedervary oświadczył w rozmowie, iż misyę swoją do utworzenia nowego gabinetu uważa prawie za chybioną. Według dziennika *Magyar-Ujsag* hr. Khuen doniósł już cesarzowi telegraficznie, że wobec istniejących okoliczności nie jest w stanie utworzyć nowego gabinetu.

Wiedeń, 4 czerwca. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie stałej komisyi dla reformy procesu cywilnego w obecności ministra sprawiedliwości. Komisya uchwaliła zaniechać rozprawy ogólnej i przystąpiła odrazu do rozprawy szczegółowej. Komisya będzie codziennie odbywała posiedzenia.

Budapeszt, 4 czerwca. Cesarz przybył tu dzisiaj rano. Na dworcu przywitało go wielu posłów ze stronnictwa narodowego i bezbarwnych głośnemi okrzykami. Tłumy, zgromadzone przed dworcem kolejowym, przywitały cesarza hucznemi okrzykami.

Hr. Khuen-Hedervary bezzwłocznie po przybyciu cesarza został wezwany na audyencyę.

Budapeszt, 4 czerwca. Według zgodnych z wielu stron doniesień, misya Hedervaryego w sprawie utworzenia gabinetu spełzła na niczem.

Budapeszt, 4 czerwca. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Ulice przed pałacem sejmowym zalegają wielkie tłumy; galerye przepełnione. Wekerle i Szylagyi powitani hucznemi okrzykami.

Wekerle oświadczył: Ponieważ propozycye, przedłożone koronie przez rząd, nie zostały przyjęte w całości, ministerstwo czuło się zmuszone do podania się do dymisyi. Król przyjął to podanie, jednak nie powziął stanowczej decyzyi. Dlatego mowca sądzi, że bliższe roztrząsanie motywów dymisyi w chwili obecnej nie jest stosownem i dlatego prosi, aby Izba rozprawy zaniechała, aby posiedzenie na razie odroczyła i zebrała się za kilka dni na osobne posiedzenie, na którem powody dymisyi przedłoży.

P. Ugron oświadczył na to, że wyjaśnienia Wekerlego wcale go nie zadowalniają i zapytał, dlaczego Wekerle powody dymisyi Izbie kiedyś później chce przedstawić; kraj przecież ma prawo usłyszeć prawdę.

Wśród przerw ze strony lewicy mówił następnie o ostatnich demonstracyach ulicznych i podniosłym głosem zawołał: kogóż rząd chce uważać za głupca?

Po kilku napomnieniach prezydent wreszcie odebrał głos Ugronowi.

Apponyi zapytuje, w jakim właściwie celu na dzień dzisiejszy zwołano Izbę. Pos. Herman oświadcza, że niebezpiecznem jest w niepewności trzymać jeszcze przez kilka dni naród. Oświadczenie jednak Wekerlego przyjmuje do wiadomości. Wekerle odpowiedział, że gabinet dostał dymisyę właściwą dopiero w sobotę, wszyscy bowiem ministrowie podpisać ją musieli. Zwyczajna kurtoazya wymaga, aby nie dyskutować nad przyczynami dymisyi.

W końcu oświadczył, że dołoży starania, aby sytuacyę jak najprędzej wyświetlić. Izba wniosek Wekerlego, aby odroczyć posiedzenia, uchwaliła.

Koloszwar, 4 marca. Pociąg osobowy z Budapesztu wykoleił się wczoraj wieczór między Koloszwarem a Apaloidą. Pięć wagonów osobowych wywróciło się; dwaj podróżni ciężko ranni, kilkunastu lekko. Śledztwo rozpoczęte. Według domysłu przyczyną wykolejenia jest pęknięcie szyny.

Kolonia, 4 czerwca. Według wiadomości nadesłanych z Petersburga do *Köln. Ztg.*, stan zdrowia W. ks. Jerzego jest dobry.

Następca tronu Mikołaj dnia 6 bm. uda się na jachcie cesarskim „Gwiazda polarna" do Anglii, celem odwidzenia swej narzeczonej.

Rzym, 4 czerwca. Wczoraj po południu udało się kilka stowarzyszeń na Kapitol, aby uczcić pamięć Garibaldi'ego. Dep. Bovio wygłosił mowę, którą słuchacze przyjęli oklaskami. Grupa socyalistów chciała urządzić demonstracyę, ale oddział wojska rozprószył ją. Zresztą nie było żadnego zajścia.

Sofia, 4 czerwca. Wiadomość o rzekomem uwięzieniu Stambułowa i jego kolegów z gabinetu, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Tylko domu Stambułowa strzegą jeszcze żandarmi, aby zapewnić byłemu prezydentowi ministrów wolność osobistą. Wchodzić do domu Stambułowa i wychodzić z niego wolno każdemu. Przyjmował też u siebie Stambułow wielu przyjaciół, między nimi kilku dyplomatycznych reprezentantów.

Panuje tutaj zupełny spokój. Tu i owdzie stoją po ulicach posterunki; zresztą miasto ma zwyczajną fizyognomię.

Swoboda od wtorku nie wyszła.

Sofia, 4 czerwca. Dziennik teraźniejszego rządu *Swobodno Słowo* ogłosił 50 depesz z różnych stron kraju z życzeniami powodzenia dla rządu nowego i z podziękowaniem dla księcia. Większa część tych depesz zawiera rezolucye, uchwalone na zgromadzeniach ludowych pod wrażeniem zmiany gabinetu. Tego rodzaju depesze nadeszły nawet z Tirnowy, miejsca urodzenia Stambułowa i głównej podpory jego władzy.

Właśnie zaczął wychodzić nowy dziennik pod nazwą *18 maja*.

Rząd postanowił zezwolić na wolny wstęp kilku dotąd zakazanym dziennikom francuskim i innym.

Przeszła noc minęła spokojnie. Ruch na ulicach zwyczajny, jedynie w ogrodzie centralnym, gdzie się odbywały zgromadzenia, jest jeszcze zamknięty. Posterunki wojskowe stoją jednak jeszcze na ulicach.

Wczoraj w południe poważny liczbą tłum ludności urządził wielką owacyę obojgu księstwu, kiedy przy zmianie straży pojawili się na balkonie.

Dzisiaj lub jutro deputacya najznamienitszych kupców ma przybyć do pałacu z podziękowaniem księciu za zmianę rządu.

Wiele urzędów szczególnie archiwa sobrania i niektóre biura administracyi miejskiej zamknięto i opieczętowano.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 czerwca 1894 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	35
Zjednoczony dług w srebrze	98	25
Austryacka renta złota	120	70
4% austryacka renta (marcowa)	97	95
4% węgierska renta złota	120	20
4% węgierska renta koron.	94	90
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	350	—
Londyn	125	05
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	27½
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	96
Banknoty włoskie	44	72½
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 4 czerwca. Ruble 134 25 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 15 80. — Żyto na jesień 7·65—0·00. Pszenica na jesień 6 95—0 00. Owies na jesień 5·97—0 00.

Wiedeń, 4 czerwca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96 75; 4% galic. fund. propin. 96 75; 4½% list. banku kraj. 100 40; 5%-owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 216·25; Akcye kol. lwowsko-czern. 278 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 146.70; losy z 1860 na 500 złr. — 146 75; losy z roku 1860 na 100 złr. 158 75; losy z 1864 za 100 złr. — 196·25; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 350·15; akcye galic. banku hip. na 200 złr. —·—; Länderbank na 200 złr. — 246·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr.—994.

Berlin, 4 czerwca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 210 75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·50 mrk. Austryacka srebrna renta 94·10 mrk. Węgierska złota renta 97·90 mrk. Węgierska renta koronowa 91·25 mrk. Austryackie banknoty 163 10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 133 10 mrk. Ruble 219 50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 20 mrk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nię się przyjmuje.

NADESŁANE.

Poleca się miłosiernym biedną wdowę staruszkę Teklę Januszową — w sieni obok Żelaznej Bramy gimnazyum św. Jacka.
(1464 1 3)

K. W. w Białej.
List z adresem wysłałem poste restante **dnia 1 czerwca b. r.**
1452 1 **Armand.**

Pomocnik

z handlu galanteryjnego potrzebny jest do handlu 1449 1 3
Porębski & Zimler, Kraków.

Młody człowiek

pragnie udzielać lekcyj konwersacyi, literatury i gramatyki **niemieckiej.**
Łaskawe zgłoszenia pod „Niemiec" przyjmuje **Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń** (Plac Maryacki, L. 2).
1455 1 2

Grobowiec familijny

na cmentarzu krakowskim, blisko kaplicy, **do nabycia.** — Wiadomość: **ulica Krzywa** (róg Długiej) **L. 4,** II piętro. 1450 1 5

! Kto się chce ożenić !
niech się zwróci z zaufaniem do administracyi „**Union**" **Budapeszt,** Rottenbillergasse 1. **Świetne partye.** Wyjaśnienia, przy ścisłem zachowaniu milkliwości, za 15 ct. w znacz. poczt.

Artystyczno-handlowy
Zakład ogrodniczy
FERDYNANDA ROSY
w Holeszowie (Holleschau) Morawy,
stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa, poleca na rozsadę **jarzyny, kwiaty** itp.

Cene za 100 sztuk.

Sałata	10 cnt.
Kalarepa	12 „
Kapusta włoska	15 „
Kapusta czerwona i biała	12 „
Kalafiory	40 „
Kapusta spiczasta	15 „
Kapusta kędzierzawa	15 „
Pory i cebula	15 „
Selery	20 „
Selery jabłkowe	20 „
Kwiaty.	
Gwiazdosze (astry) rozmaite	30 cnt
Balsaminy	30 „
Płomyki (phlox)	30 „
Goździki chińskie	30 „
Grzebionatki	40 „
Jakóbinki (cynki)	30 „
Mietlica	30 „
Lwi pyszczek	40 „
Rozmaite kwiaty letnie	40 „
Goździki polne z pączkami za 12 sztuk	50 „
Na obwódki: marunka za 100 sztuk	40 „
Stroiczka	40 „
Żeniszek	40 „
Niskie, kwitnące róże doniczkowe po	30—50 „

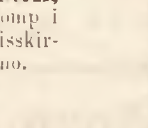
Na gustowne bukiety i wieńce polecamy róże po 1, 2, 3 do 5 złr. i wyżej. 1453 1 2
Niedojrzały agrest do zagotowania wysyłamy w koszykach po 5 klg. za 1 złr. 40 ct.
Prosimy uprzejmie o rychłe zamówienia.

Nie szukajcie obcych fabryk!
Robotnicy sami Polacy! — Popierajcie polski przemysł!
Hecker i Vaternacht
pierwszy krakowski parowy zakład
chemicznego czyszczenia i farbowania
ubiorów męskich i sukien damskich
ul. Grodzka, L. 51.
Wykonanie jak najstaranniejsze!



MOTORY
parowe i wietrzne, najlepszej konstrukcyi, do wprawiania w ruch pomp, maszyn rolniczych i innych, buduje **A. KUNZ,** fabrykant wodociągów, pomp i motorów. **Hranice** (M. Weisskirchen). Prospekty darmo.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi 338 36 300
Ceny bardzo tanie.

Rządca

uzdolniony do zarządu znacznych dóbr, poszukuje **posady. Na żądanie złożyłby kaucyę.**
Łaskawe oferty przyjmuje **Wollny, Mysłowice,** Górny Śląsk. 1443 2 3

Nowy, półkryty, modny
wózek
ma **tanio do sprzedania**
J. Butscher w Białej, „Bretterplatz". 1403 3 3

Ekonom

żonaty, bezdzietny, z 15-letnią praktyką gospodarczą, poszukuje **posady od św. Jana lub zaraz.**
Zgłoszenia pod adr. **Rolnik** poste restante **Niepołomice.** 1337 6 6

Fulary jedwabne

z własnej fabryki, wolne od cła do domu dla osób pryw. 45 ct. za metr do złr **3·65** (około 450 rozm. deseni i barw), jakoteż **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **złr. 11·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itd. (około 240 rozm. gat. i 2000 rozm. barw, deseni itp.)

Damasty jedwabne od złr	**1·15—11·65**
Grenadiny jedwabne „	**85** ct. — **7·25**
Bengaliny jedwabne „ złr.	**1·20** — **6·10**
Balowe materye jedw.	**45** ct — **11·65**
Batyst. suknie jedw. „ „	**9·50—42·80**

Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itd. opłacone i wolne od cła do mieszkania. Próbki natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct karty korespondencyjne 5 ct.
Fabryka jedwabiów G Henneberg, Zurych, król. i ces. dostawca nadworny. 273 5 13



W. Stachowicz
krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1396 1 10
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych
Ceny umiarkowane.



Dom handlowy pod firmą
Fr. Lenert
w Krakowie
poleca:

Gips nawozowy 10.000 kilogramów 55 złr.
Gips murarski w b. dobrym gatunku 10.000 kg. 75 złr.
Gips sztukaterski tutejszy, najsilniej. 100 kg. złr. 1.60
Gips wiedeński Nr. III. 4 złr., Nr. II. 6 złr., Nr. I. alabastrowy 8 złr. za 100 kg.
Cement groszowicki 50 beczek 10.000 kg. 265 złr.
Wapno hydr. kufsteinskie 10.000 kg. 210 złr.
Trzcinę w matach 1000 □ 72 złr.
Trzcinę w snopkach 1000 klgr. 40 złr.
Karbolineum do smarowania dachów gątowych, sztachet, płotów, mostów drewnianych, sprzętów, narzędzi rolniczych, wozów, podłóg od spodu, oraz stągi zwłaszcza na parterze dla ochrony grzyba domowego. 100 klg. 12 złr.
Smołowiec 100 kilogramów 4 złr.
Antimerulion w płynie i suchy, środek przeciwko grzybowi. 100 kilogramów 30 złr.
Przeciw cholerze:
kwas karbolowy 60% 100 klgr. 25 złr.
kwas karbolowy krystalizowany 100 klgr. 100 złr.
proszek karbolowy 100 klgr. 5 złr.
koperwas (siarkan żelaza) 100 klgr. 5 złr.
Lakier połyskujący czarny i czerwony, na żelazo, blachy, mury i dachy, szybko schnący, 100 klgr. 18 złr.
Kit szklarski, 100 kilogramów 10 złr.
Kit szklarski z minią, 100 kilogramów 20 złr.
Krédę szlamowaną, 100 kilogramów złr. 2.75.
Cynkweis najbielszy, 100 kilogramów 28 złr.
Uger, 100 kilogramów 6 złr.
Glinkę malarską, 100 kilogramów złr. 1.80
Farbę pokostową, najlepszą, na posadzkę, klgr. 50 cent.
Farbę lakierową, najlepszą, klgr. 90 cnt.
Masę krakowską do froterowania, o wiele lepszą od tak zwanej masy francuskiej, kg. złr. 1.20, ½ kg. puszka 65 ct.
Farbę woskową do froterowania, litr 35 ct.
Smarowidło czarne na chomęta, rzemienie pasy i także najlepszy środek na kopyta, ponieważ nadaje elastyczności i tem samym chroni od pryskania, kilowa puszka 1 złr., półkilowa 50 centów.
Lakier matowy na szory, flaszka litrowa złr. 1·20, półlitrowa 60 ct.
Maść bezbarwną na siodła, trzewiki żółte, do odświeżania mebli i na deseniowe posadzki do froterowania.
Poleca również **wielki wybór wyrobów szczotkarskich,** także szczotki z drutu stalowego, oraz **towary materyalne i korzenne** w najlepszych gatunkach i po cenach możliwie najtańszych. 1456 1 2

Grand Hotel National, Wiedeń,

Taborstrasse. Z dawien dawna znany wielki hotel wiedeński, w którym nie liczy się an usługi, ani światła. 200 pokoi od 1 złr. w. a. w górę. Łazienki, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystanek żeglugi parowej w bezpośredniej bliskości. Ceny niskie. Urządzenie w razii dłuższego pobytu. Konwersacya we wszystkich językach nowożytnych. 1100 6 10
A. Harhammer, dyrektor. **F. M. Mayer,** właściciel.

JAN IHNATOWICZ
poleca:
Kafryna do farbowania włosów na piękny i trwały kolor czarny. Flakon 1 złr. i 2 złr.
Woda Ateńska używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość. Cena 80 ct.
Brylantyna, olejek wyskokowy, przyjemnie pachnący, odświeża, nadaje miękkość i piękny połysk włosom i brodzie. Cena 50 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 136 15 0

Zawiadomienie.

Fabryka wyrobów betonowych
pod firmą „M. Zieleniewski, inżynier, Kraków".
W imieniu masy spadkowej zawiadamiamy P. T. Interesowanych i Szan. Odbiorców, że wszystkie interesa, dotyczące fabryki wyrobów betonowych, jakoteż regulowanie rachunków, załatwiają podpisani w fabryce maszyn pod firmą **„L. Zieleniewski Kraków", ul. Krowoderska, L. 65,** dokąd biuro przeniesione zostało. 1421 2 5
Leon Zieleniewski. Edmund Zieleniewski.

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie
otrzymała na skład główny i poleca:

Album Muzeum Narodowego w Rapperswylu, tom IV. **Kościuszko, biografia z dokumentów wysnuta** przez K., poprzedzona rzutem oka na dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswylu i katalogiem zbiorów Kościuszkowskich w temże Muzeum przechowywanych, z 9 mapkami, 7 facsimilami, z 2 portretami Kościuszki i ryciną bitwy Racławickiej. — Tom o str. 128, 691 i VIII. **4 złr**
Oddzielnie odbitki z tegoż tomu:
Rzut oka na dzieje Muzeum Narodowego w Rapperswylu (1869—1893) **60 ct.**
Katalog zbiorów Kościuszkowskich, znajdujących się w Muzeum Narodowem w Rapperswylu. **40 ct.**
Kościuszko. Życiorys z dokumentów wysnuty przez K. **3 złr. 50 ct.**
Do nabycia również we wszystkich księgarniach 1354 5 5

Wydawnictwo, które obecnie podjąłem, jest dziełem prawdziwie znakomitem; opracowali je po polsku **prof. Czesław Pieniążek, Dr. H. Sawczyński** i **Alfred Szczepański,** a naczelną redakcyę prowadzi **prof. Dr. Ludwik Kubala.** Dzieło to odznacza się wspaniałemi illustracyami i nadzwyczajną ozdobnością wydania, a cena jest niezwykle niska
15 centów za zeszyt.
Tytuł dzieła brzmi:
Dzieje powszechne illustrowane.
Nazwisko naczelnego kierownika wydawnictwa **prof. Dra Ludwika Kubali,** tudzież nazwiska współpracowników, oraz moja wieloletnia działalność wydawnicza na polu literatury polskiej, dają najlepszą rękojmię doskonałości tego dzieła, które obok 200, częścią czarnych, częścią kolorowanych, tablic, zawiera samych illustracyj w tekście 3000. Aby każdemu umożliwić nabycie tego dzieła, ustanowiłem cenę zeszytu 15 ct. Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie, oraz moja firma nakładowa
Franciszek Bondy, Wiedeń, I., Seilerstätte, 28.

Uzdrowisko Teplitz-Schönau
w Czechach; od wieków znane i **słynne kąpiele gorące, alkaliczno-słone** (23—37° R.). **Otwarte** bez przerwy **cały rok.**
Odznaczają się wybitnie niezrównaną skutecznością przeciw **podagrze, reumatyzmowi, porażeniom, neuralgii** i innym **chorobom nerwowym;** wywierają **świetny skutek** w słabościach **z ran od strzału** lub **cięcia,** po **złamaniu kości,** oraz przeciw **bólom w stawach,** niedającym **schylać się** lub **wyprostować.** 841 4 6
Wszelkich wyjaśnień udziela i **zamawianiem mieszkań** zajmuje się: dla Cieplic **inspektorat kąpielowy w Cieplicach,** zaś dla Schönau **urząd miejski w Schönau.**

Fabryka tektury ogniotrwałej i asfaltu
N. Schefftel w Wiedniu
powierzyła generalne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę
p. Izydorowi Herschthalowi w Krakowie
ulica Szpitalna, L. 38, naprzeciw teatru. Telefon 34. 1307 5 6

Cukiernia U. Spargnapaniego w Tarnowie
potrzebuje 1411 3 3
praktykanta
z uk. I kl. gimn. Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Mam zaszczyt zawiadomić moich P. T. odbiorców, że do handlu mego nadchodzić będą odtąd większe partye
masła deserowego
tak, iż takowe nie tylko rano, jak dotąd, lecz o każdej porze dnia można będzie nabyć. Polecam również **masło kuchenne,** majowe, dworskie, o 5% wydatniejsze od masła na tutejszych targach sprzedawanego, po nader umiarkowanych cenach targowych. Zarazem zawiadamiam, iż wszelkie gatunki **serów szwajcarskich i deserowych,** tak krajowych jak zagranicznych, są każdego czasu świeże po ogłoszonych cenach do nabycia. 1371 5 5
Leon Sykutowski,
Kraków, ul. Szewska, L. 12

Zakopane.
Willa „nad potokiem"
zupełnie nowo wybudowana, w uroczem położeniu, obok willi „Wanda", elegancko urządzona, jest całkowicie lub częściowo na lato i zimę **do wynajęcia.**
Willa **„Helenówka",** ul. Chałubińskiego, do wynajęcia na lato i zimę.
Wiadomość: **Helena Mecenseffy-Langerowa w Zakopanem.** 1400 3 3

5—10 złr. a. w.
dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, zapewniamy każdemu, kto chce się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych.
Zgłoszenia pod **„Lose"** przyjmuje **J. Danneberg** Annoncen-Expedition, **Wien, I.,** Wollzeile, 19. 1305 6 10

Wdowa
w średnim wieku, osoba dystyngowana, przyjmie za skromnem wynagrodzeniem posadę **towarzyszki** pani lub panny, udającej się w tem lecie do kąpiel krajowych. 1380 5 6
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Poszukuję na wieś
ekspedytora lub ekspedytorki.
Adres: **Obszar dworski Dąbie,** poczta Dobczyce. 1388 3 4

C. i k. dostawca dworów.
Patenta i przywileje.
„EXSICCATOR"
100% korzyści przy każdej budowie. Dowody w **broszurze,** którą bezpłatnie każdemu się doręczy.
Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.
Agentów poszukuje się. 866 18 0
Adres dla listów i telegramów:
„Exsiccator" Wiedeń.
Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.
W Krakowie nie posiadam filii.

Założona w roku 1790
Apteka pod złotym Słoniem
E. HELLERA
dawniej E. STOCKMARA
ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
utrzymuje na składzie **wszystkie specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **przyrządy chirurgiczne, pudry, mydła, perfumerye, najlepszą wodę kolońską** i t. p., poleca własnego wyrobu:
wina lecznicze
chinowe, pepsynowe, z żelazem, rumbarbarowe i t. p.
Salubrin proszek do zębów, alkaliczny najlepszy nowy wynalazek, 60 centów. — **Essencya łopianowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, 50 centów.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, 20 centów.
Woda do ust Mentyna, 40 centów.
Maść na piegi, 50 centów i **Apteczki homeopatyczne** sprzedaje całe i uzupełnia. 928 8 0
Wysyłki na prowincyę odwrotnie załatwia się.

Pochód na Sybir
największe arcydzieło Grottgiera, wzbudzające w każdym Polaku najgłębszy patryotyzm, obraz metrowej wielkości, heliograwura (trawiony sztych) wydanie Adama Kaczurby, jest do nabycia po zniżonej cenie **1 złr. 25 ct.** zamiast **4 złr.,** z przesyłką poczt. **1 złr. 45 ct.** 1430 2 10
Kraków, Rynek, A—B, 45.

Traductions de polonais
ou d'allemand en français, **A. Danton, Cracovie, Szlak. 25.** 567 4 4

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że za umiarkowanem wynagrodzeniem **podejmuję się ekspedycyi wszelkich towarów i pakunków z Chabówki** tak drogą wozową (do Zakopanego), jakoteż i koleją.
Juliusz Christ
1339 2 5 **w Chabówce.**

Po 5 złr. 20 ct.
ponosząc cło i porto, wysyła za zaliczką do wszyst. miejscowości Austro-Węgier **4-litrowe baryłki** wybornego, silnego, francuskiego 1251 6 12
koniaku
R. Maiti, Capodistria.

WŁ. LIMANOWSKI
zegarmistrz 1286 6 50
w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, 39,
poleca



ZEGARKI
złote, srebrne, stalowe i niklowe.
Wszelkie zamiany przyjmuje.
Wszelkie reperacye uskuteczniam jaknajdokładniej z rocznem poręczeniem.
Uwaga. **Zegarki kolejowe „Roskopf".**

Do sprzedania
majątek ziemski
w zachodniej Galicyi, około 250 morgów, wraz z inwentarzem (55 sztuk) i zasiewami. Stacya kolejowa w miejscu. Gotówki potrzeba około
20.000 złr.
Bliższa wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Grossa w Krakowie, ulica Grodzka, L. 46.** 1434 2 3
Pośrednictwo wykluczone.

2000 hektolitrów
win stołowych
z wzorowych winnic południowo-węgierskich, jako też **130 hektolitrów**
prawdziwego koniaku
do sprzedania, z powodów familijnych, po bardzo przystępnych cenach
Zgłoszenia pod **„D. 602"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wien.** 1435 2 3

Meble i dekoracye
eleganckie, trwałe, tanie.
Stolarz Frank Tapicer
rok założenia 1835,
Wien, I, Krugerstrasse,
St. Pöltnerhof. 1291 8 75
Słynne album mebli z cennikiem wysyła za złożeniem **1 złr. 50 ct.**

Zmiana lokalu.
Z dniem 1 czerwca b. r. **biura c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. we Lwowie** przeniesione zostały **na ul. Sławackiego, L. 8.** 1424 3 3

Stare skrzypce tak pojedyncze egzemplarze, jak całe ich zbiory **kupuje** i płacę możliwie najwyższe ceny.
Gustaw Haussler,
fabrykant instrumentów muzycznych, **w Krakowie, ulica Floryańska, L. 20.** 1192 20 0

Apteka w Mielcu
poszukuje 1404 3 3
ucznia
od pierwszego września lub października.

Zbiór siana
z przestrzeni około 100 morgów łąki, **w całości** lub **częściowo, tanio zaraz do sprzedania.**
Oddalenie od gościńca 10 minut, od od stacyi kolejowej Podłęże 20 minut drogi Oglądać można codziennie.
Zarząd gospodarczy w Ochmanowie poczta Wieliczka. 1320 6 0

Woda leśna
odświeża powietrze pokojowe i napełnia wonią balsamiczną lasów szpilkowych. Cena 50 centów.
Skład jedyny w aptece pod „złotą głową" 933 6 0
Leona Rosnera w Krakowie.